

# 1 żyd na 1000 Włochów

## A jednak... Włosi domagają się ustawy antyżydowskiej

Jak wynika z ostatniej statystyki, we Włoszech mieszka zaledwie 40 tysięcy żydów. Wobec 43 milionów Włochów jest to drobna, nie mogąca posiadać znaczenia grupa. Nic więc dziwnego, że tak zwanej kwestii żydowskiej faszystom w ogóle nie porusza, antysemityzm zaś w Italii prawie dotychczas nie istniał.

I tam jednakże ostatnie miesiące przyniosły zasadniczą rewizję stosunku do żydowskiej mniejszości.

Częściowo pod wpływem zaciętych stosunków z hitlerowskim Niemcami, częściowo na tle obserwacji z ostatniej wojny abisyńskiej zrodziły się we Włoszech nastroje wyrażone dla żydów nieprzychylnie i domagające się skontrolowania stosunku włoskich żydów do systemu faszystowskiego. Wyrazem i rezultatem tych nastrojów jest wydana nie dawno broszura uczonego i polityka Pawła Orano p. t. „Żydzi we Włoszech”. Ponieważ Orano jest posłem do parlamentu i osobistością w społeczeństwie popularną, znaczenie książki jego przekracza ramy zwykłej rozprawy, stanowiącej tylko wyraz poglądów autora.

Orano oświadcza w swej książce, że nie był i nie jest uczulonym antysemitą. Kwestię żydowską traktuje spokojnie z punktu widzenia psychologicznego i politycznego. Zastanawia się nad niezrozumiałą, arogancką pychą żydowską i żąda drażliwe pytanie: „Jeśli żydzi są dumni z tego, że wśród nich

narodził się Mesjasz, to czemu się nie nawracają, jeśli zaś nie chcą Chrystusa uznać za Mesjasza, to czemu uważają się za naród wybrany?”.

Orano zwraca uwagę na podejrzany stosunek żydów włoskich do wysiłków całego narodu podczas wojny abisyńskiej. Twierdzi, że gdy wszystkie włoskie serca były jednym rytmem woli zwycięstwa, żydzi w swych komunikatach i syjonistycznych biuletynach kłótwili Anglię, protek-

torę i opiekunkę Palestyny; i dochodzi do rewelacyjnych, jak na włoskie stosunki, wniosków: nie może być w narodowej Italii obywateli tylko z paszportów. Faszystowskie Włochy muszą być państwem jednego narodu, narodu włoskiego. Orano przypomina dalej skutki udziału żydów w rządach, niedwuznacznie wymienia nazwiska: Bela Kun, Trocki i Blum, wskazuje na rolę żydów w masonerii i komunizmie. Kończy wreszcie ostrzeżeniem pod adre-

sem żydów i syjonizmu, groząc ni mniej ni więcej, tylko odebraniem żydom praw politycznych.

Książka Pawła Orano, członka 43-milionowego narodu, posiadającego w swym łonie 40 tysięcy żydów, wnioski w tej książce zawarł i wrażenie, jakie w społeczeństwie włoskim wywarła swym realizmem i słuszością swych twierdzeń mają specyficzną wymowę. Wystarczy porównać cyfry, aby wymowa ta stała się dla nas smutną refleksją.

## Niewierny Tomasz i ludożerstwo

### „Akces bez oglądania na prawo i lewo” Dekompozycja, rozprężenie, dezorientacja

(k) Przed paru dniami „Kurier Poranny” poświęcił duży artykuł sprawie młodzieży i konsolidacji.

„Kurier Poranny” pisał: w tym dziele konsolidacyjnym wszakże szczególną rolę przypisać winna z natury rzeczy pokoleniu młodszemu. Ono przede wszystkim odrzuć winno nierealne i dawne linie podziałów, stworzone w warunkach przebrzmiałych i bezpoczątkowych. Czy w dalszych pokoleniach ma bowiem toczyć się na przykład walka o orientację z czasów wielkiej wojny, której młodzi wracający w życie już nie pamiętają? A przecież ten głównie podział ciąży dalej na tym układzie politycznym sił w Polsce, który wytworzył przeciwności między młodym pokoleniem wojny, a pokoleniem Polski niepodległej, studiującymi na uniwersytetach.

Następnie „Kurier Poranny” do-  
daje:

Negatywizm i bierny opór starych sztabów partyjnych zaraził niestety znaczne odcinki młodych, które postawiły sobie ideał wielkiej Polski, usuwały się od pozytywnej i organicznej pracy na rzecz państwa i narodu, czekając aż ta Polska wyśniona i wymarzona będzie zrealizowana przez... innych, których w dodatku namiętnie w czambuł zwalczano.

„Kurier Poranny” nie bardzo się orientuje w stosunkach młodzieży, czemu się trudno dziwić skoro jego redaktor jest członkiem Związku Młodych Narodowców, t. zn. organizacji, która nie ma nic do powiedzenia na terenie akademickim. Gdyby bowiem choć trochę się w tych sprawach orientował, toby wiedział, że spory orientacyjne, nikogo z pośród akademików nie obchodzi, i że młodzież nie ma zamiaru czekać, by Polskę wyznaniową realizował, kto inny, lecz sama się do tej pracy intensywnie przygotowuje.

Każda pliszka swój ogon chwali

Następnie redaktor „Kuriera Porannego” chwali własną politykę:

Jedni uczynili to natychmiast, uzasadniając swe stanowisko szczerze i otwarcie, nie oglądając się oportunistycznie na prawo i lewo.

Aczkolwiek w tej materii redaktor „Kuriera Porannego” powinien być lepiej poinformowany, niż w sprawach młodzieży akademickiej, to jednakowoż również się myli. Zdanie to powinno brzmieć: „Z. M. S. szczerze zgłosił akces do obozu sanacyjnego”. Bo z istotną konsolidacją krok ten nie miał nic wspólnego.

Ostrożność niewiernego Tomasza

Prasa Stronnictwa Narodowego zajmuje się sprawą konsolidacji społeczeństwa polskiego. „Warszawski Dziennik Narodowy” odgrywa rolę niewiernego Tomasza:

Nie wystarczają uchwały, deklaracje, mocne nawet zwroty antysemitów. Trzeba czynów, trzeba dowiedzieć się praktycznie szczeroci wyznawanych dziś idei. Może ktoś upając się słowami. Może na różnych manifestacjach budować gmach wielkich nadziei politycznych. Ale mamy powody, by być niewiernym Tomaszem. Nie uwierzmy, dopóki bezpośrednio się nie przekonamy. Programy wtedy tylko coś są warte, gdy nie ma rozbieżności między wyznawaną zasadą a praktycznym postępowaniem. Wiara bez uczynków jest martwa.

Obawa politycznego ludożerstwa

Gnieźnieński „Lech” również organ Stronnictwa Narodowego

obawia się, że zostanie żywcem zjedzony:

W pewnych kołach sanacji, którym patronują „Kurier Poranny” i „Słowo” istnieje takie właśnie nastawienie: wyłapywanie ludzi i oddziałów Obozów Narodowemu, by posilić się i wzmacnić ich mocą; co w rodzaju politycznego ludożerstwa. Sposób ten zyskuje tam zwolenników, szczególnie gdy chodzi o wyłapanie młodzieży narodowej i na nim oparta jest niefrasobliwa wiara, iż Oboz Narodowy uda się żywcem połknąć.

Słowa nie wystarczą

Rozsądny jest głos innego organu Stronnictwa Narodowego, „Słowa Pomorskiego”:

Słowem, nasze życie narodowe bieży o wiele szybciej, niż potrafi realizować obóz pomocowy swą nową ideologię i przyoblekać się w nowe kształty organizacyjne. W przyszłym tygodniu rozpocząć się ma nowy etap w okresie, zapoczątkowanym wystąpieniem marsz. Rydza 24 maja 1936 r. Chodzi o pozyskanie dla OZN-u młodzieży gawitującej do byłego ONR-u. Wydać się nam, że na jej zdobycie same słowa w każdym razie nie starczą. Trzeba będzie czynów jasnych i wyraźnych, zrywających zdecydowanie z niedobrą przeszłością. Bo niechaj nikt się nie łudzi, że można kult polskiej młodzieży dla armii narodowej wykorzystywać dla celów partyjnopolitycznych. Kto tak sądzi, zmaranie jeszcze jeden sezon polityczny.

Dekompozycja prasy

„Dziennik Ludowy” stwierdza: Szczególny ośrodek dekompozycji przedstawia prasa obozu rządowego. Dekompozycja ta ujawniała się w szczególny sposób po przemówieniu marsz. Śmigłego - Rydza na komersie „Arconii”, a ujawnia się i w prasie dzisiejszej, która znów całkowicie przemilcza zebranie się zjazdu legionistów. Tym razem nie tylko w „Gazecie Polskiej”, ale także i w „Polsce Zbrojnej” brak nie tylko artykułów powitalnych, ale wszelkich wzmianek o zjeździe.

„Dziennik Ludowy” nie jest zupełnie ścisły. Były krótkie, suche wzmianki.

Dezorientacja i rozprężenie

„Robotnik” również widzi dekompozycję: komersy przyczyniły się niewątpliwie do dezorientacji i rozprężenia w obozie sanacyjnym.

## Imponujący zjazd kupiectwa pomorskiego w Bydgoszczy

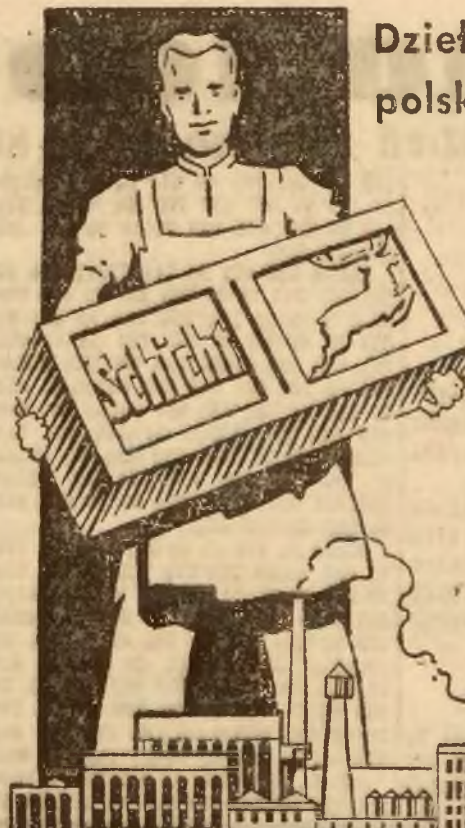
W ubiegłą niedzielę odbył się w Bydgoszczy przy udziale około 200 osób zjazd pomorskiego kupiectwa branży włókienniczej i galanterijnej. Zjazd zabrał dyr. Cykowski z Bydgoszczy. Przewodniczył obradom prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Tadeusz Marchewski, który wygłosił na wstępie przemówienie.

## Nie ten Kowalski! to ten z O.Z.N.!

### Kompromitująca pomyłka prasowa

Sprawa rzekomego aresztowania adw. Kazimierza Kowalskiego z Łodzi, pod zarzutem przestępstw kryminalnych, o czym donosiła prasa czerwona, ostatecznie została wyjaśniona. Jak się okazuje aresztowany został w Łodzi niejaki Edward Kowalski, współwydawca łódzkiego organu Ozonego „Głos Narodu”, który wspólnie ze współpracownikami tego wydawnictwa, Janem Rogow-

skim i żydem Fiszlem, dopuścili się nadużyć przy organizowaniu zbiorowych wyścigów kolejam. Mętna postać E. Kowalskiego ma za sobą bogatą przeszłość tego rodzaju „pracy organizacyjnej” na terenie kupiectwa, związków rzemieślniczych i Zw. Rezerwistów. Ostatnio Kowalski rozpoczął swą, tak szybko zlikwidowaną karierę w O. Z. N.



Dzieło rąk polskiego robotnika.

100.000 kilogramów mydła warzy się jednocześnie w kotłach zakładów Schicht-Lever w Warszawie. Tylko ogromne uznanie, jakim się cieszy mydło Jeleń Schicht umożliwia zdobycie tego rekordu, a na takie uznanie zasłużyć może tylko rzeczywiście dobre mydło.

## MYDŁO JELEŃ SCHICHT

### WYRÓB KRAJOWY

## KOLCE BEZ ROŻ

W pewnych kołach sanacji, którym patronują „Kurier Poranny” i „Słowo” istnieje takie właśnie nastawienie: wyłapywanie ludzi i oddziałów Obozów Narodowemu, by posilić się i wzmacnić ich mocą; co w rodzaju politycznego ludożerstwa. Sposób ten zyskuje tam zwolenników, szczególnie gdy chodzi o wyłapanie młodzieży narodowej i na nim oparta jest niefrasobliwa wiara, iż Oboz Narodowy uda się żywcem połknąć.

TEORIA I RZECZYWISTOŚĆ

Po powrocie z Ameryki komisarz prezydent p. Starzyński w serii inspirowanych artykułów propagował tezę „Warszawo uśmiechnij się!” Sam p. Starzyński cieszy się, jak wiadomo opinią czytelników i bezwzględnie, czego ilustracją pamiętnie ruci w magistracie.

23 maja p. Starzyński urządził konkurs nagród z cyklu „Warszawa w Kwiatlach”.

Tymczasem w dniu tym ratusz i opera, dekorowane kwiatami tradycyjnie od lat wielu, świeciły gotymi tynkami.

NOWE ROZPORZĄDZENIE

Podobno w najbliższym czasie ma ukazać się rozporządzenie

ARTRETYZM REUMATYZM CHOR. KOBIECE  
INOWROCŁAW-ZDRÓJ

Zbaczniactwa...

WIELKIE NIESZCZĘŚCIE

Spotkałem dziś swego wypróbowanego przyjaciela Witolda Popijańskiego, chlubnie słynącego w szerokich kołach pijącej inteligencji jako znany i bezpardonowy tępiciel alkoholu pod wszelkimi postaciami. Patrz, mina ponura, nie ogolony, rozczochrany. Jakież dziwne przygnębienie, którego

nigdy nie widziałem u Popijańskiego, znanego ze swego dobrego humoru i umiejętności przystosowania się do wszelkich okoliczności życiowych.

— Co się z tobą dzieje? — pytam. — Dłaczego od szeregu dni nie widać cię nigdzie na mieście. Ani w kawiarni, ani na ulicy, ani nawet na wyścigach.

— Takie straszne nieszczęście, to się nawet i chodźcie gdzie nie chce — odpowiada Witold.

— Co się stało?

— Jakło, jak możesz tak mówić! Toć przecie dwa miliony litrów spirytusu się spaliło. Pomyśl dwa miliony, to 8 milionów butelek czystej wyborowej. Ile to ludzi możnaby napoić. Czy nie lepiej naprzysiężnie zamiast marzować takie skarby i lekkomyślnie je wystawiać na uderzenie głupiego pioruna, urządzić dzień propagandy „narodowego napoju” i rozdać w Warszawie i okolicy. Dla wszystkich by starczyło po trzy butelki na głowę. I sklepy z zagrychą by zarobiły i życie mieszkańców Warszawy stałoby się jakoś jaśniejsze, i ludzie lepsi. Ze też psia krewna piorun nigdy nie uderzy w zsiadłe mleko! — No, dowiedzenia! Rozgadałem się, a czasu nie ma.

— Dokąd idziesz? — Do baru. Zbiera się na burzę, a tam mają sporo dobrej starki, jeszcze piorun palnie i niszczy wszystko.

B. REZA

W PŁOŃSKU

zaprenumerować „ABC” można u p. Edwarda Śmietanowskiego ul. Płocka 16 (kiosk)

## to jest tak

### DYMISJA PAPENA?

Jak donoszą depeze, pojawiły się ostatnio pogłoski o zamierzonym zdymisjonowaniu ambasadora niemieckiego w Wiedniu von Papena. Powodem mają być jego niepowodzenia dyplomatyczne, a w szczególności nieumiejętność wprowadzenia narodowych - socjalistów do rządu austriackiego. Z drugiej jednak strony mówi się, że właściwym motywem mają być istniejące rozdziewki między Papenem a kierownictwem partii narodowo - socjalistycznej w Wiedniu. I zdaje się, że raczej to ostatnie jest bardziej prawdą podobną.

Osoba Papena to bowiem jedna z najbardziej „ciekawych” postaci niemieckich. Za czasów wojennych zamieszany w niezbyt sławną aferę szpiegowską w Ameryce, w Niemczech powojennych dzięki ożenowi i salonowym swym manierom dochrapał się wysokiej pozycji w konserwatywnym obozie junkrów pruskich, piastując nawet z ich ramienia urząd kanclerza Rzeszy na krótko przed dojściem do władzy Hitlera.

Po zwycięstwie narodowych socjalistów Papen o giętkim karku konserwatysty potrafił dostosować się do nowej sytuacji i ofiarował im swe usługi. A Hitler po pewnym okresie próby powierzył mu odpowiedzialne stanowisko posła Niemiec w Wiedniu, wymagające i giętkości i między narodowych koneksji. Na stanowisku tym wytrwał lat trzy, jak się zdaje ku zadowoleniu kanclerza. Jednak mimo to stanowiąc czynnik całkowicie narodowym socjalistom obcy, to też nie dziwnego, że między nim, a austriacką partią hitlerowską nastąpić poważne rozdziewki.

### AKT PIERWSZY SIE KOŃCZY

Zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich uchwalił zmianę statutu w tym kierunku, że członkiem S. E. P-u nie będzie mógł być żyd. Analogicznie wniosek, aczkolwiek jeszcze w formie nieostatecznej został uchwalony przez Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Oczyszczanie inteligencji z elementów żydowskich posuwa się dwoma krokami naprzód.

Oczywiście samo oczyszczenie organizacji zawodowych z żydów jest raczej zaczątkiem, niż zakończeniem akcji, jest tylko aktem pierwszym, który zaczyna dobiegać do końca.

## Pro Christo et Patria Wspaniała manifestacja Katolickiej Młodzieży w Chełmży

CHEŁMŻA, w maju.

(Od własnego korespondenta A. B. C.). Robotnicza Chełmża nie widziała jeszcze i nie gościła tak potężnej armii zorganizowanej młodzieży, która w dniach 15 i 16 maja w liczbie ponad 2 tysiące zgromadziła się w przastarych murach miasta by zdać egzamin dojrzałości organizacyjnej. Ciągnęli tu na rowerach, powózkami, pieszo... Nie zabrakło nikogo. Z Helu i Gdyni, z Borów Tucholskich, z nad jezior kaszubskich, przyjechali z pod Działdowa i z Gdańska witali na zebraniu i w czasie manifestacji Niemilicami oklaskami.

Obrady rozpoczęły się w „Concordii”, zgromadzając przeszło 700 delegatów z całej diecezji i przedstawicieli władz. Walnemu zebraniu przewodniczył prezes KSM pan szambelan Szychowski z Grudziądza. Sprawozdanie roczne zdał Sekr. Gen. ks. W. Gajdus, który w jasny i treściwy sposób przedstawił ogrom pracy dokonanej w r. 1936. Stow. Instruktor W. F. p. prof. Mroziński wygłosił referat p. t. „KSM wobec problemu uporu wienia wsi”. Po obradach o godz. 23 wyruszył pochód ulicami miasta przed katedrę. Głębokie wrażenie wywarły szereg przeszło tysięcznego orszaku młodzieży, które dążyły ku wieży kościoła pokatedralnego. Tu odbył się arcyłobny zmarłych księży Asystentów i Druhów, zmarłych w r. 1936.

Po apelu żałobnym ks. infułat Szydzik odprawił krótkie nabożeństwo, po

czym odnowiono przyrzeczenie.

W drugim dniu Zjazdu obradowały sekcje: wyszkoleniowa (programowa), przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego. O godz. 9.45 Nacz. Stow. Druh Zakrzewski uformował pochód, zdał raport delegatowi J. E. ks. Biskupa Ordynariusza ks. infu. Szydzikowi. Przy dźwiękach orkiestry wyruszył przeszło 2 tysięczny pochód do katedry, gdzie ks. infułat odprawił mszę św. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Kolczyk z Pelplina. Po nabożeństwie przesyłony się we wspaniałej defiladzie karne drużyny i przeszło 100 sztandarów. Następnie na rynku odbyły się uroczyste obrady. Referat n. t. „Duch Chrystusowy podstawa wychowania młodzieży”, wygłosił p. dr. Strzyżowski.

Odświeżaniem „Boże Coś Banie” zakonnicą uroczyste zebranie. Manifestacja chemiczna wykazała, że młodzież zrzeszona w KSM zdala nie tylko egzamin dojrzałości organizacyjnej, ale i ciężką moralną, pozwalającą spodziewać się po niej największych i najlepszych czynów.

## Londyn 25 dni bez autobusów

LONDYN, 25. 5. Dziś, w 25-tym dniu strajku autobusów, obradowały konferencje pracowników. Konferencja delegatów rad załogowych powzięła decyzję prowadzenia strajku w dalszym ciągu. a egzekutywa związku zawodowego decyzję tę potwierdziła.